

Tadeusz Borkowski  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków  
e-mail: [uzborkow@cyf-kr.edu.pl](mailto:uzborkow@cyf-kr.edu.pl)

## Filozoficzne i pragmatyczne ograniczenia etyki biznesu

Lektura wielu tekstów omawiających problematykę etyki biznesu upoważnia do wniosku, że przynajmniej część autorów proponuje rozwiązania zbyt roszczeniowe, nie zawsze oparte na rzetelnej analizie obiektywnych uwarunkowań. Gdy postulaty etyczne oparte są na wątpliwych założeniach co do rzeczywistości i uwarunkowań działalności człowieka, na myśleniu życzeniowym, zbyt łatwo zamieniają etykę w jej karykaturę.

Liczne przykłady z wielu krajów dowodnie wykazują, że ładnie brzmiące zobowiązania zawarte w kodeksach etycznych są respektowane w okresie koniunktury. Natomiast w sytuacjach kryzysowych o, w pewien sposób rozumianej, etyce nie ma mowy.

Skoro tak się dzieje, że wierność deklarowanym zasadom jest tak trudna, należy postawić pytanie, czy etyka w biznesie jest możliwa i czy istnieją jakieś granice jej zastosowania.

\* \* \*

Poniżej przedstawiam najważniejsze argumenty przeciwko tezie, że jest możliwe zastosowanie zasad etyki w szeroko rozumianym biznesie.

### 1. Problemy definicyjne

Nie jest dla mnie całkowicie jasne **co rozumiemy przez pojęcie etyka biznesu**. Odpowiedź, że jest to zastosowanie zasad etyki w biznesie, jakkolwiek by brzmiała, nie jest przekonująca. Problem bowiem leży w tym, że obecnie w dobie istnienia obok siebie różnych religii, prądów intelektualnych, ideologii, sposobów życia nie istnieje wystarczająca zgoda co do tego co jest a co nie jest etyczne. Globalizacja, a więc ujęcie tej problematyki w wymiarze globalnym, uwzględniającym istotne różnice kulturowe między narodami i społeczeństwami, jeszcze bardziej całą sprawę komplikuje. Zgoda może istnieć co do niektórych pojęć, jednakże znaczenie tych pojęć jest odmiennie rozumiane np.: dobro, szczęście, zło, powodzenie, sprawiedliwość, prawa człowieka, wolność, są odmiennie rozumiane przez różne grupy społeczne. Przyjrzyjmy się, dla przykładu, jednej z wymienionych wyżej wartości – sprawiedliwości. Jak się okazuje może być ona rozumiana w różny sposób; w jednym przypadku może chodzić o sprawiedliwy, czyli oparty na indywidualnych po-

trzebach, podział dóbr, w innym, oparty na zasługach, czyli wkładzie pracy<sup>1</sup>. Te dwie sprawiedliwości pozostają w nierozwiązywalnej sprzeczności, ponieważ jeden rodzaj sprawiedliwości mówi o prawie każdego do zaspokajania potrzeb, zaś drugi rodzaj o prawie do płacy proporcjonalnej do zasług. Jak wskazuje praktyka społeczna koszyk indywidualnych potrzeb systematycznie się zwiększa. Tak więc koszty zaspokojenia tych potrzeb są coraz wyższe a środki na ich zaspokojenie są uzyskiwane poprzez obniżanie relacji między wynikami pracy a zarobkami. Obniżka ta może być wymiarze indywidualnym niesprawiedliwa, ale konieczna aby dokonał się pierwszy rodzaj sprawiedliwości opartej na potrzebach.

***Widzimy zatem, że nie wystarczy się zadeklarować jako zwolennik etyki w biznesie, istotniejsze jest bowiem o jakie konkretnie zasady uznawane za etyczne, chodzi.***

Pewną próbą poradzenia sobie z różnorodnością etyk a zwłaszcza ich podstaw filozoficznych, mogło by być odejście od zgodności danego czynu z wymaganiami określonego systemu moralnego jako kryterium godziwego zachowania, na rzecz uznania, że kryterium takim mogą być skutki czynu, czyli na rzecz utilitaryzmu<sup>2</sup>. Zgodnie z jego zasadami, jeżeli skutki te są pozytywne/negatywne to i czyn jest pozytywny/negatywny. Taki zabieg nie usunął by jednak wszystkich wad utilitaryzmu, m.in. zarzutu, że nie jest możliwe przewidzenie wszystkich skutków danego działania. Bowiem każde, bardziej skomplikowane, działanie wywołuje zarówno przewidziane jak i nieprzewidziane skutki, używając terminologii Roberta. K. Mertona wywołuje zjawiska lub procesy zarówno funkcjonalne jak i dysfunkcjonalne<sup>3</sup>. W rezultacie, ostateczne skutki podjętych działań mogą być całkowicie lub w znacznej części odmienne od spodziewanych. Czy zachowania są moralne czy niemoralne musimy ocenić przed podjęciem działania, podczas gdy ich efekty będą znane znacznie później. Jeszcze bardziej sprawa się komplikuje gdy do rozważań włączymy analizę wpływu danych działania na stakeholderów, czyli po polsku interesariuszy, czyli osoby i grupy, które mogą pośrednio lub bezpośrednio oraz pozytywnie lub negatywnie wpływać lub być pod wpływem rezultatów analizowanych wydarzeń, procesów, lub działań. W przypadku etyki biznesu, rozwiązania podjęte pod wpływem jej zasad, oddziałują na różne grupy społeczne; na różne grupy pracownicze (jak to wykazano powyżej w przykładzie o sprawiedliwości), ich rodziny, menedżerów, właścicieli przedsiębiorstw w których dane działania się wprowadza, dostawców, odbiorców, wspólnoty lokalne a także na całe społeczeństwo. Wycena skutków w tym przypadku jest o tyle utrudniona, że dla pewnej ilości jednostek i grup skutki podjętego działania mogą być pozytywne a dla innych negatywne. Jak zatem ocenić takie działania jeśli chodzi o ich etyczność. Matematyczna analiza, o ile możliwa, sama w sobie byłaby niemoralna, bo czy i na jakiej podstawie mamy prawo, np.: żądać aby nawet kilku cierpieło dla milionów?

---

<sup>1</sup> Problem ten w bardzo interesujący sposób dyskutuje A. MacIntyre w: *Why Are the Problems of Business Ethics Insoluble?*, [w:] W.M. Hoffman (red.), *Proceedings of the First National Conference on Business Ethics. Business Ethics, Business Values, and Social Justice: Compatibility or Contradiction*, Center for Business Ethics, Bentley College, Waltham, Mass. 1997, s. 99-100. Polskie tłumaczenie: A. MacIntyre, *Dlaczego problemy etyki biznesu są nierozwiązywalne?* [w:] Leo V. Ryan CSV, Jacek Sójka (red.), *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1997, s. 231-246.

<sup>2</sup> J.S. Mill, J. Bentham, *Utilitarianism and other Essays*, A.R. Harmondsworth (red.), Penguin Books, Middlesex, England; New York, N.Y. USA 1987.

<sup>3</sup> R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 121 i nast.

## 2. Etyka biznesu *versus* obiektywne prawa gospodarcze

Nauki związane z biznesem takie jak ekonomia, nauki o zarządzaniu, rachunkowość, finanse dysponują teoriami i prawami, których status jest zbliżony do tych, którymi dysponuje fizyka, chemia, biologia czy geografia. Zawierają one prawa rządzące życiem gospodarczym. Zatem tak jak nie można działać wbrew prawom fizyki bez poważnych konsekwencji tak nie można naruszać zasad i praw gospodarczych. Weźmy dla przykładu takie ogólnie znane prawidłowości jak relacje między popytem, podażą oraz ceną. Jak wiadomo, im więcej danego towaru na rynku tym bardziej jego cena maleje. Może dojść nawet do takiej sytuacji, że aby pozbyć się towaru trzeba go będzie sprzedać poniżej kosztów produkcji. Tak bywa w okresie sezonowych wyprzedaży. I odwrotnie, gdy popyt na dany towar jest duży a jego podaż niewielka, cena może przekroczyć wielokrotnie wielkość wszystkich kosztów produkcji. Cena ta mogła by być uznana, przez moralistów, jako lichwiarska<sup>4</sup>, tym bardziej gdyby dotyczyła produktów niezbędnych do przeżycia (np.; żywności, lekarstw ratujących życie, czy odzieży). Moralisci mogą zadać pytanie z gotową odpowiedzią: czy możemy zgodzić się na to, aby niektóre dzieci miały gorsze warunki rozwojowe tylko dlatego, że ceny są nieetycznie wysokie?

Nawet gdyby jakiś biznesmen wzruszony prośbami klientów, chciał zgodzić się na umniejszenie swojego zysku przez obniżenie ceny, realnie rzecz biorąc nie może tego zrobić ze względu na inne obiektywne prawo jakim jest **prawo konkurencji**. Producent lub usługodawca, który rezygnuje z maksymalizacji zysku, traci siłę finansową a co za tym idzie i pozycję rynkową. W efekcie może to doprowadzić do bankructwa, lub przejęcia „litościwej”, czy „wrażliwej społecznie” firmy przez mniej moralną czy odpowiedzialną. Oczywiście nie twierdzę, że należy śrubować ceny jak najwyżej, ponieważ znowu zgodnie z prawem popytu, podaży i ceny, oraz zasadą korzyści skali produkcji<sup>5</sup>, ekonomii skali, wzrost ceny powoduje ograniczenie popytu, co w konsekwencji może doprowadzić do tego, że zyski z podniesienia cen mogą być niższe niż zyski uzyskane ze sprzedaży większej ilości dóbr po niższej cenie. Warto jednak zauważyć, że cały czas argumentujemy w obrębie obiektywnych praw.

Maksymalizacja zysków związana z cenami o czym wyżej wspominałem, nie jest jedynym sposobem uzyskiwania przewagi rynkowej i finansowej. Dochodzą tu takie inne sposoby jak np.:

- Lekceważenie wymagań środowiska naturalnego, czyli zasad ekologii albo/i
- Wyzysk pracowników albo/i
- Obniżanie jakości albo/i
- Wykorzystywanie pozycji monopolistycznej
- Inne.

Jeżeli powyższe metody uznamy za nieetyczne to jednocześnie musimy skonstatować, że są one wymuszone obiektywnymi prawami gospodarczymi, w tym przypadku zasadą konkurencji. Na cóż się zda opór pojedynczego biznesmena, stosującego etyczne zasady, gdy jego konkurenci nie stosując tych zasad wyprą go z rynku? Nawet ci autorzy, którzy są wielkimi zwolennikami etyki w biznesie przyznają, że zysk, konkurencja, interes własny,

---

<sup>4</sup> Tak na pewno określiłby ją Arystoteles. Patrz: R.C. Solomon, *Arystotelesowskie podejście do etyki biznesu*, [w:] Leo V.Ryan, Jacek Sojka (red.), *op.cit.*, s. 334.

<sup>5</sup> D.Begg, S.Fischer, R.Dornbusch, *Ekonomia*, T.1., PWE, Warszawa 1994.

sukces są podstawą zdrowej gospodarki<sup>6</sup>. Aniela Dylus pisze: „*Elementarny realizm wymaga pokory wobec obiektywnych praw życia gospodarczego*”<sup>7</sup>. Tych praw nie można naruszać w imię nawet najszlachetniejszych idei moralnych. Innym autorem, który argumentował na rzecz tezy, iż prawa ekonomiczne są obiektywne a więc nie poddają się wartościowaniu, czyli nie mogą być podstawą roszczeń etycznych był B. Czarny<sup>8</sup>.

Joseph W. Weiss prezentując cztery mity dotyczące etyki biznesu stwierdził, że biznes i etyka nie mają nic wspólnego. Biznes jest amoralny, ponieważ jego podstawą jest nauka a nie religijne czy etyczne zasady<sup>9</sup>.

3. Przedstawione wyżej, negatywne skutki (bankructwo, przejęcia, niekorzystna sytuacja rynkowa) wrażliwości społecznej, czy też społecznej odpowiedzialności indywidualnych podmiotów gospodarczych zostały potwierdzone przez wielu autorów, m.in. Petera Druckera<sup>10</sup>, czy noblistę Milтона Friedmana<sup>11</sup>. Także, Mirosława Rybak stwierdziła, że koszty programów społecznych stawiają firmy, które je ponoszą w gorszej sytuacji w stosunku do ich konkurentów, którzy takiej działalności nie prowadzą<sup>12</sup>. W takiej sytuacji mogło by się wydawać, że pewnym rozwiązaniem umożliwiającym uniknięcie negatywnych skutków wrażliwości etycznej było by wprowadzenie prawnego, proporcjonalnego obowiązku realizacji zasad etycznych do biznesu. Gdyby wszyscy byli odpowiednio obciążeni obowiązkiem moralnym wówczas zniknęły by korzyści premiujące niestosowanie tych zasad.

Jednakże prawo ogólnie obowiązujące i jego przestrzeganie realizuje państwo. Jego relacje z gospodarką mogą przyjąć następujący charakter:

- 1) państwo poprzez stanowione prawo i jego egzekucję całkowicie kontroluje i reguluje życie gospodarcze,
- 2) państwo ustanawia bardzo ogólne przepisy dotyczące życia gospodarczego – liberalizm gospodarczy (zasada państwa jako „nocnego stróża”),
- 3) trzeci model znajduje się między punktem 1 i 2.

Przeciwnicy modelu opisanego w punkcie 1, mogą nie bez racji, twierdzić, że został on przetestowany przez ponad pół wieku w krajach komunistycznych. Efekty są jak najgorsze. Spektakularne przykłady naruszania przez państwo obiektywnych praw gospodarczych, co zakończyło się katastrofą gospodarczą, możemy obserwować na przykładzie Rosji, kraju o najbogatszych na świecie zasobach wszystkich surowców, w dodatku obejmującego 1/6 powierzchni globu. GDP Rosji jest 20 razy mniejszy niż USA, blisko 5 razy mniejszy niż Niemiec, 3,5 razy mniejszy niż Francji i Wielkiej Brytanii i prawie taki sam jak małej Holandii<sup>13</sup>. Dodatkowych argumentów dostarcza przykład Niemiec, których część działająca według zasad ingerencji państwa w gospodarkę (NRD) pozostała daleko w tyle

---

<sup>6</sup> Np. A. Dylus, *Gospodarka-moralność-chrześcijaństwo*, Warszawa 1995, s. 11 i nast.

<sup>7</sup> Tamże, s. 13.

<sup>8</sup> B. Czarny, *Ekonomia a sądy wartościujące*, „*Ekonomista*” 1992, nr 2.

<sup>9</sup> J.W. Weiss, *Business Ethics. A Managerial, Stakeholder Approach*. Wadsworth Publishing Company, Belmont, California 1994, s. 13, zob. też: R. De George, *Business Ethics*, 2<sup>nd</sup> ed., Macmillan, New York 1986.

<sup>10</sup> P. Drucker, *Management Task, Responsibilities, Practices*, Harper and Row, New York 1973.

<sup>11</sup> M. Friedman, *The Social Responsibility of Business Is to Increase Its Profits*, „*New York Times Magazine*” 1970, 13 September,

<sup>12</sup> M. Rybak, *Etyka menedżera – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s.19.

<sup>13</sup> The World Bank. Data & Statistics. [Http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/DATASTATISTICS/](http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/DATASTATISTICS/)

w porównaniu z częścią działającą według zasad gospodarki rynkowej. To samo możemy prześledzić na przykładzie Korei Północnej i Południowej.

Nowszych danych dostarczają nam nienajlepsze skutki ingerencji administracji Unii Europejskiej w obiektywne mechanizmy gospodarcze.

Z licznych danych statystycznych wynika, że kraje w których panuje zasada nieingerencji w życie gospodarcze, rozwój gospodarczy następuje bardzo szybko. Wystarczył stosunkowo niedługi okres liberalizacji gospodarki w Chinach, aby się okazało, że GDP Chin jest 3. krotnie wyższy niż Rosji. Chiny stały się trzecią, lub czwartą<sup>14</sup> potęgą gospodarczą Świata. Jednocześnie warto zauważyć poważne zwolnienie tempa rozwoju w krajach w których znacznie zwiększyła się ingerencja państwa w życie gospodarcze (Niemcy, Austria, Francja, Holandia, Dania)

Z powyższych analiz jasno wynika, że ingerencja w obiektywne reguły rynkowe nawet w imię najszczytniejszych celów prowadzi do ubożenia narodów a co za tym idzie obniżenia jakości życia. W efekcie jest kontrfaktyczna w stosunku do założonych celów etyki biznesu.

Powyższe konstatacje nie oznaczają, że jestem zwolennikiem całkowitej liberalizacji gospodarki. Potężny kryzys gospodarczy końca 2008 roku wykazał, że globalne spuszczenie ze smyczy pazerności elit biznesowych prowadzi do poważnych tąpnięć. Zresztą już wyżej ujawniłem się jako zwolennik regulacji prawnych, które by umożliwiły wprowadzenie orientacji prospołecznych w biznesie. Wydaje się, że najkorzystniejszy byłby tu, wspomniany wyżej wariant trzeci tzn. wprowadzenie niezbędnych regulacji prawnych, a zatem interwencji państwa, w celu umożliwienia wprowadzenia do działalności gospodarczej zasad społecznej odpowiedzialności biznesu. Można zapytać: no dobrze a co z obiektywnymi prawami, które podobno są nienaruszalne? Nie twierdziłem, że one są nienaruszalne, lecz, że za ich naruszenie przyjdzie nam wszystkim zapłacić.

### 3. Inne argumenty przeciwko stosowaniu etyki w biznesie

Innych argumentów przeciwko etyce w biznesie dostarcza zagorzały przeciwnik tej idei, noblista w dziedzinie ekonomii, Milton Friedman. Najlepiej jego ideę przedstawiła tytuł „programowego” artykułu: *The Social Responsibility of Business is to Increase its Profits*.

Friedman uważa, że jedynym moralnym obowiązkiem kierownictwa przedsiębiorstwa jest spełnianie oczekiwań akcjonariuszy, a ci chcą uzyskać jak najwyższe dywidendy i oczekują wzrostu cen akcji, które posiadają. Tak więc jedyną *społeczną odpowiedzialnością* działalności gospodarczej jest interes akcjonariuszy, czyli, w większości przypadków, zysk. Oczywiście znane mi są argumenty entuzjastów podejścia etycznego, że interes akcjonariuszy nie zawsze musi oznaczać zysku, że ważniejsza dla nich może być działalność charytatywna, pomoc innym, zmniejszenie bezrobocia, czy czyste środowisko naturalne. Jednakże praktyka życia społecznego temu zaprzecza.

Niektórzy obrońcy podejścia etycznego posuwają się w zapale polemicznym do sugestii, że ludzie nie wiedzą co jest dla nich dobre, że „to, czego dany podmiot chce i to, co

---

<sup>14</sup> Różni eksperci różnie oceniają miejsce Chin w gospodarce światowej, ale większość z nich wskazuje 3. lub 4. miejsce.

leży w jego interesie, to dwie oddzielne sprawy”<sup>15</sup>. Stanowisko wyrażające się w przekonaniach, że ludzie nie wiedzą co jest dla nich dobre i w związku z tym ktoś musi za nich decydować nawet wbrew ich woli, zapowiadało zawsze w historii ograniczenie wolności człowieka aż po tyranie.

W późniejszych pracach Friedman zmodyfikował nieco swój pogląd pozostając jednak wierny swojej głównej idei. Mianowicie dopuszczał zachowanie moralne w biznesie, ale tylko wtedy gdy przyczyniało się ono do zwiększania zysku.

Friedman zauważył także, że realizacja, przez menedżerów, zadań gospodarczych i społeczno-moralnych, pozostających nierazko w sprzeczności, wpływa negatywnie na efektywność zarządzania przedsiębiorstwem. Zarządzanie zakładem pracy poprzez dbałość o efektywne wykorzystanie jego zasobów jest skierowane na zysk, podczas gdy działalność etyczna, na ogół, jest kosztem.

Warto także zauważyć, że wydatki przedsiębiorstwa na działalność etyczną jest w istocie nieetyczne. Składają się na te wydatki środki finansowe, których, pośrednio lub bezpośrednio, nie pytając ich o zgodę, pozbawiono: klientów (cena mogłaby być niższa), pracowników (mogliby uzyskać wyższą pensję), akcjonariuszy (niższy zysk ma wpływ na wartość akcji) i innych interesariuszy. W ten sposób ograniczono wolność powyższych osób, do decydowania o tym czy chcą, czy nie przeznaczyć swoje pieniądze na działalność społeczną; opodatkowano ich bez ich wiedzy i zgody. Znacznie uczciwsza była by taka sytuacja w której powyższe grupy, a zwłaszcza akcjonariusze, sami by przeznaczali swoje środki na cele społeczne bez pośrednictwa przedsiębiorstwa.

#### 4. Wpływ relatywizmu etycznego na etykę biznesu

Możliwość zastosowania zasad etycznych w biznesie podważa tak popularny w obecnych czasach **relatywizm etyczny**. Jego zwolennicy twierdzą, że każda osoba ma prawo do własnych poglądów i zachowań etycznych oraz, że nie ma żadnych argumentów, aby pewien system etyczny uznać za lepszy od innych i nadać mu status ogólnie obowiązującego. Tego typu opinie posłużyły jako argumenty przeciwko próbom narzucenia etyki religijnej w krajach muzułmańskich czy chrześcijańskich. Liczne środowiska same próby narzucania poglądów etycznych uznają za nieetyczne. Jak zatem uzyskać zgodę niezbędną do opracowania spójnych kodeksów etycznych i realizacji programów etycznych w zakładach pracy? Czy mają być one narzucane przemocą, wbrew woli tych, których mają obowiązywać? Czy zakłady pracy mają być enklawami w których pluralizm etyczny nie obowiązuje? Czy jest etyczne narzucanie ludziom zasad, z którymi oni się nie zgadzają, lub uznają za niesprawiedliwe?

Co prawda, można by tu powołać się na przypadek kodeksów prawnych, które są narzucane przez instytucje państwowe, a ich nieprzestrzeganie jest karane. Nasuwa się tu jednak wątpliwość czy można postawić znak równości między kodeksem np. pracy a kodeksem etycznym danego zakładu pracy. Gdyby tak było, jeden z powyższych rodzajów kodeksów byłby niepotrzebny, bowiem odpowiednikiem narzędzia regulującego zachowania prawne w państwie są regulaminy i różnego rodzaju przepisy określające funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Kiedyś słuchacze moich wykładów z etyki biznesu przytomnie zapy-

---

<sup>15</sup> M.Rybak, *op.cit.*, s.18-19.

tali jaki ma sens opracowywanie kodeksów etycznych w sytuacji gdy istnieją regulaminy i przepisy ściśle określające zasady funkcjonowania danego zakładu pracy.

Inny problem stanowi wielość interesariuszy związanych z danym zakładem pracy. Są nimi pracownicy fizyczni i pracownicy umysłowi, właściciele, dostawcy, akcjonariusze, władze skarbowe, samorządowe, menedżerowie, klienci itd. Wydaje się, że każda z tych grup, oprócz wspólnych interesów, ma także interesy sprzeczne z innymi grupami. Jak je pogodzić? Czyje interesy uznać za ważniejsze? Te interesy są dla nich wartościami, a sporu o wartości nie da się rozwiązać racjonalnie, lecz poprzez wzajemne ustępstwa, które bywają bardzo trudne do osiągnięcia i obwarowane wieloma warunkami. Poza tym rezultat tych ustępstw może być dla wielu nieetyczny.

## 5. Wpływ globalizacji na realizację zasad etycznych w biznesie

O wręcz **niemożliwości wprowadzenia zasad etyki do biznesu** przekonuje mnie sytuacja jaka powstała **w wyniku globalizacji**. Można sobie wyobrazić, że w obrębie określonego kraju da się ustanowić prawo, które, mniej lub bardziej udanie, będzie obligowało przedsiębiorców do działań i rozwiązań etycznych. (wspomniałem o tym rozwiązaniu powyżej). Będzie to co prawda, więcej kosztować, bo ceny będą wyższe, ale państwo może, przy pomocy dostępnych sobie środków, zmusić do tego przedsiębiorców a jednocześnie poprzez odpowiednie rozłożenie obciążeń nie zakłócić konkurencji na rynku wewnętrznym. Jednakże, są kraje, które etyką się nie kierują, gdzie wykorzystuje się pracę dzieci, płaci dramatycznie niskie pensje pracownikom, gdzie nie dba się o środowisko naturalne, a użytkowanie niektórych produktów, pochodzących z tych krajów może stanowić zagrożenie dla zdrowia lub nawet życia. Szczególnie pouczającym przykładem, pod tym względem, są Chiny, które z kraju biednego stały się potęgą światową, nie tylko gospodarczą, ale i militarną i polityczną. Bardzo tanie produkty, wypierają droższe produkty krajów „etycznych”, powodując bezrobocie i deficyty w wymianie handlowej, czyli straty finansowe. Jak podaje w swoim raporcie dla Biura Bezpieczeństwa Narodowego P. Pacuła, Chiny dysponują ogromnymi rezerwami walutowymi w dolarach amerykańskich. Ocenia się je na około 1 bilion USD. Ponadto kraj ten dysponuje papierami dłużnymi rządu USA na kwotę 350 mld USD. Dysponując takimi zasobami Chiny mogłyby spowodować olbrzymi kryzys gospodarczy w USA. Ten fakt ogranicza możliwości oddziaływania, także politycznego, Waszyngtonu na Pekin. Warto zauważyć, że w 1995 r. deficyt USA w handlu z Chinami wynosił tylko 23 mld USD, a w 2000 r. – 83 mld USD<sup>16</sup>. Także kraje Unii Europejskiej odnotowują pokaźny deficyt w handlu z Chinami.

Apele do konsumentów aby nie kupowali produktów z krajów „nieetycznych” nie odnoszą skutków. Jedynym sposobem byłoby zamknięcie granic, albo bardzo wysokie cła co, w zasadzie na jedno wychodzi. Jednakże czy jest możliwe zamykanie się gospodarcze poszczególnych krajów lub ich grup, gdy trend światowy jest dokładnie odwrotny i raczej nie wynika z kaprysu tych czy innych polityków, czy ideologów, lecz wydaje się być obiektywną koniecznością?

---

<sup>16</sup> [www.bbn.gov.pl/dokumenty/5-6\\_rap\\_kondycja\\_supermocarstwa.pdf](http://www.bbn.gov.pl/dokumenty/5-6_rap_kondycja_supermocarstwa.pdf)

## 6. Wnioski

Moje rozważania nie idą w kierunku przekonywania kogokolwiek, że etyka w biznesie nie jest konieczna. Jednakże w jej przypadku przełożenie teorii na praktykę jest szczególnie trudne. Nie ma wątpliwości, że oszukiwanie klientów jest nieetyczne, ale z drugiej strony niemal każda reklama do tego dąży. Bo czymże innym, jak nie oszustwem, jest ukazywanie pięknych, młodych modelek lub modeli reklamujących różne produkty, co ma sugerować, że po zakupie będziemy jeżeli nie tak samo, to przynajmniej częściowo podobnie atrakcyjni. W takiej reklamie jest założona chęć naciągnięcia klienta. Wiele osób, jednakże, uzna taką działalność za dopuszczalne zdobywanie klienta. Według mnie jest to nieetyczne, według wielu innych dopuszczalne. Można by podać inne przykłady, które moim zdaniem były by oszustwem a według innych inteligentną zaradnością. Kto więc ma rację?

Etyka biznesu obejmuje swym zainteresowaniem etykę zakładu pracy, rozumianą jako zasady jego funkcjonowania zawarte w regulaminach i kodeksie etycznym oraz etykę pracowników. Jak stwierdza A. Lewicka-Strzałecka<sup>17</sup>, podając wyniki analizy kodeksów etycznych firm działających w Polsce, w wielu z nich deklaruje się m.in.:

- Legalizm,
- Wypełnianie moralnych powinności wobec wszystkich interesariuszy (np.: pracowników, klientów, akcjonariuszy, dostawców, społeczeństwa),
- Szacunek dla pracowników,
- Dbałość o dobre i bezpieczne warunki pracy,
- Niedyskryminowanie pracowników ze względu na płeć, narodowość, rasę, religie, poglądy polityczne,
- Zapewnienie godziwego wynagrodzenia odzwierciedlającego wkład pracy i indywidualne możliwości,
- Konieczność informowania pracowników o wszystkich sprawach firmy związanych z ich pracą, a także o planach, osiągnięciach i kłopotach,
- Wszystkie firmy deklarują najwyższą jakość swoich produktów oraz dążenie do pełnego zadowolenia klientów,
- Wypłacanie kontrahentom i dostawcom należności w uzgodnionym terminie i zgodnie z ustalonymi warunkami,
- Niezgodę na łapownictwo,
- Zachęcanie pracowników do aktywności na rzecz społeczeństwa.

Wiele z tych zasad nie tyle dotyczy etyki co respektowania prawa czy to w postaci regulaminów przedsiębiorstwa, czy też odpowiednich kodeksów prawnych. Jaki sens ma np.: określenie jako etyczne zachowanie legalizmu, czy dbałości o bezpieczne warunki pracy? Jest to prawny obowiązek. To samo dotyczy korupcji, unikania dyskryminacji, itp.

Myślę, że w tym miejscu nie unikniemy dyskusji na temat różnic między kodeksem etycznym a prawnym, między etyką a prawem. Można przyjąć, że zachowania zgodne z prawem są wymuszone poprzez sankcje. Z tego powodu są „zachowaniami minimum”, podczas gdy zachowania moralne, oparte na zasadach etycznych są w tym sensie „zachowaniami maksimum”, że obejmują działania korzystne dla interesariuszy, które nie są wymuszone, lecz dobrowolnie przyjęte. Niektóre firmy deklarują pomoc dla swoich pracow-

---

<sup>17</sup> A. Lewicka-Strzałecka, *Etyczne standardy firm i pracowników*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1999.

ników, którzy wpadli w alkoholizm, czy narkomanię. Podają im pomocną dłoń. Nie muszą, ale pamiętają, że niegdyś ci pracownicy przyczynili się do niejednego sukcesu. Trudno takie działanie nie nazwać etycznym. Podobnie rzecz ma się z zachętą do zaangażowania się pracowników w działalność społeczną w swoich wspólnotach lokalnych, czy szacunkiem dla swoich pracowników. Jednakże, niektóre działania określane jako etyczne, nie mają z etyką nic wspólnego. Chodzi mi tu o np.: informowanie pracowników o sprawach firmy co należy do podstawowych zasad zarządzania. Podobnie dążenie do pełnego zadowolenia klientów jest podstawą nowoczesnego i efektywnego marketingu. Jasno argumentuje na ten temat Ph. Kotler<sup>18</sup>. Trudno też zaakceptować jako etyczne, takie zaangażowanie, które kreuje dla firmy koszty, a więc stratę dla interesariuszy związanych z danym zakładem pracy.

Jeżeli przyjmujemy, że najważniejszymi zasadami etyki biznesu są reguły: nie oszukiwać, nie kłamać, szanować ludzi, nie wyzyskiwać pracowników (godziwa zapłata), długi jak najszybciej regulować, respektować ustalone warunki umowy oraz, co chciałbym mocno podkreślić, dążyć do sukcesu na rynku, to musimy przyznać, że takie zasady winno się wpajać, dużo wcześniej niż w zakładzie pracy. Najlepiej w przedszkolu, albo i jeszcze wcześniej. Wychowywanie moralne ludzi dorosłych w zakładach pracy jest działaniem znacznie opóźnionym i nie jestem pewny czy może być skuteczne. Pewne intuicje podsuwają tu informacje podane w artykule z *The Economist* z kwietnia 1995 r. Autor początkowo podaje przykłady popularności etyki w biznesie i na uniwersytetach. Popularność ta nabiera jednak cech poprawności politycznej, tzn. wszyscy doceniają, ale niewielu w nią wierzy. Autor cytuje artykuł, który ukazał się w *Californian Management Review*, w którym uczeni z Harvard Business School, starają się znaleźć odpowiedź na pytanie dlaczego nawet znane firmy oszukują. Skupili się na młodych i ambitnych menedżerach, pytając o ich dylematy etyczne. Okazało się, że w wielu kompaniach zachowanie etyczne nie oznaczało nic więcej jak dobra praca i bycie lojalnym. Młodzi menedżerowie byli przekonani, aby nie przesadzali zbyt z etyką, bo najważniejsze jest zachowanie zgodne z prawem. Mniej niż 1/3 badanych wierzyła, że ich firma szanuje pracowników, którzy ujawniają nieetyczne działania firmy. W rezultacie tylko w jednej firmie młody menedżer w sytuacji kryzysowej, sięgnął po kodeks etyczny. Badani twierdzili, że etyka w jakiegokolwiek organizacji dlatego jest tak krucha, ponieważ kierownicy niższego szczebla są poddani wielorakim presjom zawodowym i finansowym, a jednocześnie nie są w stanie tak jak młodzi, czy wyższego szczebla menedżerowie, po prostu zrezygnować z pracy gdy etyka i biznes popadną w konflikt. Co więcej, gdy firma wpada w kłopoty, etyka przestaje być ważna.

Powyższy, z konieczności, skrótowy wywód sugeruje następującą konkluzję: Etyka biznesu w formie dotychczas prezentowanej jest obciążona zbyt wieloma uproszczeniami i myśleniem życzeniowym, przez co nie ukazuje spraw takimi jakimi są. W wielu przypadkach rozwiązania proponowane pod etykietką etyki biznesu są nie tylko nierealne ale i obłudne. W imię rzekomo wyższych celów zostaje obniżona konkurencyjność firm narażając je, w dobie globalizacji, na nieuchronną porażkę z producentami produktów złej jakości, wykorzystującymi pracę dzieci, lub więźniów w obozach pracy, stosującymi celowo toksyczne, ale tańsze surowce. Etyka biznesu może stwarzać warunki w których trawestują prawo Greshama-Kopernika dobre firmy będą wypierane przez złe, nieetyczne. Zastanawiam się jaki sens ma obarczanie jedynie producentów kosztami i troską o ochronę środo-

---

<sup>18</sup> Ph. Kotler, *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, Gebethner&Ska, Warszawa 1994.

wiska naturalnego. Przecież wszyscy z niego korzystamy i winno być ono obiektem troski całego społeczeństwa, to ono winno ponosić koszty wraz z firmami. Obarczanie jedynie zakładów pracy troską o środowisko naturalne, dobrobyt społeczeństwa, wychowanie ludzi do społeczeństwa obywatelskiego, rozwój indywidualny, społeczny i kulturalny itd. jest dobrym przykładem odwracania uwagi społeczeństwa od właściwych przyczyn i uwarunkowań. Etyka biznesu jest jedną z etyk szczegółowych, których niezbędnym fundamentem jest wspólnie akceptowany system etyczny. Jego zasady winny być internalizowane od najmłodszych lat. W procesie tym winny uczestniczyć; rodzina, przedszkole, szkoła, uczelnia wyższa i, *last but not least*, zakład pracy. Już nawet w szkole dzieci mogłyby się uczyć zasad, które stosuje się w biznesie, jak np.: dotrzymywania słowa, czyli umów, negocjacji zamiast wymuszania siłą, punktualności, rzetelności itp. Nie widzę powodów dla których nie moglibyśmy na wychowanie etyczne popatrzeć także z punktu widzenia potrzeb biznesu, a ogólniej, działalności gospodarczej.

Myślę, że warto też wyciągnąć wnioski z masowego zjawiska rezygnacji z zasad etycznych w sytuacjach kryzysowych. Zmieńmy optykę i zgódźmy się, że nie jest to zbiór przykrych i odbiegających od normy zachowań, lecz regułą domagającą się wnikliwej analizy i śmiałych rozwiązań. Może jest tak, że zbyt nisko umieściliśmy troskę o etyczny biznes. Nazwa bowiem sugeruje, że o etykę winny się troszczyć dany zakład pracy (biznes). Uważam jednak, że powinno się przenieść troskę o etykę wyżej tzn. na poziom branży, gospodarek poszczególnych krajów, grupy krajów, a nawet gospodarki globalnej.

## **Philosophical and Pragmatic Limitations of Business Ethics**

### **Summary**

There are three working theses formulated and proved in the paper. First, business ethics as a science not wishful thinking, encounters the following, impossible to overcome, difficulties: Lack of a precise definition of business ethics,

Ethical relativism,

Strong competition on national, international, and global market,

Shareholders' interests vs. social responsibility of a company,

Objective (based on scientific laws) limitations of business ethics,

Ethical codes vs. the rules of a company, labour and employment legislation.

Second, the author claims that a company cannot be treated as an ethical education institution. This kind of education should begin in a family, kindergartens, and schools. The issues of business ethics should be included into ethical education in above mentioned places. (e.g. negotiation, to keep one's promise, to keep on schedule etc.)

Third, the issue of business ethics (ethical codes) should not be restricted to a company only. It should be put into the context of sector, national, multinational, and global market.